I.

Faszyzm₁ sprawia badaczom wyjątkowo wiele kłopotów. Po pierwsze ze względu na fakt, że termin ów zaanektovali publicyści przeistaczając go w epitet². Po drugie – z powodu swej szczególnej, polimorficznej natury.

₁ Pojęciem faszyzmu będę się posługiwał w znaczeniu zespołu pokrewnych ideologii obejmujących faszyzm włoski i niemiecki nazizm oraz ruchy i doktryny inspirowane przez te dwa pierwszorzę. Omawiając faszyzmu variant oryginalny będę dodawał przyrostek „włoski.”

Faszyzm nigdy nie stworzył jednolitej doktryny czy ideologii. O faszyzmach trzeba mówić w liczbie mnogiej. Faszyzmy od początku cechowało ogromne zróżnicowanie. Jako ideologia nacjonalistyczna z natury musiał przejawiać się w narodowych wariantach, na co dodatkowo nakładano się zróżnicowanie wewnętrzne – w obrębie każdego narodu mieliśmy z reguły po kilka konkurencyjnych mutacji. W rezultacie próbując definiować faszyzm zawsze znajdziemy się między Scyllą zbytniego zawężenie pojęcia (w najskrajniejszym ujęciu – do samego faszyzmu włoskiego) i Charybdą nadmiernego rozszerszenia na wszystko, co wykazuje bodaj śledowe podobieństwo z pierwówzorem.

W potocznjej opinii faszyzmu to skrajna prawica. W rzeczywistości faszyzm jest „ideologią hybrydальнą”, której korzenie tkwią nie tylko w prawicy (jakolkolwiek Hitlera) ale też w lewicy (np. socjalista Mussolini). Faszyzm bez zahamowań sięgał tak do prawicowego jak i lewicowego arsenału ideologicznego, łącząc w eklektyczną całość tradycje Imperium Romanum z futurystycznym kultem nowoczesności, proletariacką czerwień z prastarym symbolem swastyki. Mussolini powiadał: „Faszyści mogą sobie pozwolić na luksus bycia arystokratami i demokratami, konserwatystami i postępowcami, reakcjonistami i rewolucjonistami, legalistami i wywrotowcami, w zależności od warunków chwili i środków, w jakich zmuszeni jesteśmy działać”3.


Programowy nihilizm faszystów wyrastał z ich irracjonalizmu i antyintelektualizmu, kultu czynu, pogardy dla rozumu i mądrości. Me ne fre-go (Nie dbam o to!), rzucali w twarz mieszkańcom hasło wypisywane przez kombatanckich krowią na bandażach. Ich niemiecki kolega Goering przyznał: „Przyłączyłem się do partii, bo byłem rewolucjonistą, a nie dla jakiegoś tam ideologicznego zawracania głowy”1. „Doktryną moją była doktryna czynu”, oznajmił Mussolini. Wyjaśniał: „Nie powinna być doktryna koszulą Nessosa, która by nas skrępowała na wieki, ponieważ jutro jest tajemnicą...”; ponadto „Tylko wiara przenosi góry, a nie rozum”. Faszystowska ideologia została przezeń stworzona ex post, gdy Duce potrzebował jakiejś racjonalizacji, uzasadnienia dla przejęcia i sprawowania władzy. Wtórował mu Goebbels: „Gdyby o mnie chodziło to w ogóle byśmy nie posiadaali programu”, ponieważ „nie jest takie ważne, w co się wierzy; ważne jest, że wierzymy”. Faszyzm, puentował Gentile, „jest wrogiem wszelkiej nauki i wszelkiej filozofii, których jedy- ną istotą jest fantazja”6.


2.

Faszyzm był, choćby z tego powodu, wybitnie nietówczy. Z wielką zręczno- ścią potrafił jednak przywłaszczać sobie idee wypracowane przez innych, bez skrupułów odrzucając z nich wszystko, co mu nie odpowiadało.

Właściwie wszystkie składniki niezbędne do sporządzenia piorunującej milstury faszyzmu były gotowe już w XIX w. Kielkowały nowe idee, wyrządza- jące ferment związany z ekspansją nowoczesności, lepiej niekiedy oddające

1 R. Tokarczyk, Współczesne doktryny polityczne, Kraków 1999, s. 361.
6 Ibidem; S. Sierpowski, op. cit., s. 229.
7 Za: Z czasopism – Junge Freiheit, op. cit.

⁹ V. Pareto, Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne, Warszawa 1994, s. 20–26, 49–58.
¹⁴ Ks. Antoni Roszkowski pisał w 1934: „[…] Pomiędzy katolicko-społeczną myślą i programem oraz faszyzem jako doktryną i ustrójem korporacyjnym istnieje wiele punktów stycznych. […] być może, iż nawet uboczna drogą katolycyzmu społeczny wywie-
i oczywiście – *last but not least* – w tym coctailu nie mogło zabraknąć nacjonalizmu, stającego wówczas u szczytu potęgi, udawającego nieograniczony potencjał mobilizacji społecznej.¹⁵

### 3.


23 marca 1919 r. w budynku przy Piazza San Sepolcra w Mediolanie zebrało się pod przewodnictwem Benito Mussoliniego około 100 kombatanłów, by stworzyć *Fasci italiani di Combattimento*. Pod względem politycznym przychodzili z trzech stron: z socjalistycznej i syndykalistycznej lewicy, nacjonalistycznej prawicy i kontrkulturowego ruchu futurystów. Fasci nie


¹⁷ Dlatego faszyzm klasyczny (choć potrafił zarażać też młodszą generację) miał charakter w zasadzie pokoleniowy.


¹⁹ O jego ideowym obliczu największej mówi *Manifest Futuryztyczny* głoszący m.in.:
prezentowały się zrazu imponując – w listopadowych wyborach blok faszywstwo-futurystyczny poparł 4657 wyborców spośród 270 tys. głosujących. Wiatrem w żagle nowego ruchu okazała się jednak strajkomania (scioperomania) – inspirowany przez socjalistów ruch okupacji fabryk. Mussoliniemu udało się zjednoczyć pod swoim sztandarem rozliczne lokalne bojówki antysosjalistyczne o najrównieższej proveniencji. W grudniu 1921 r. na bazie Fasci powstała Partito Nazionale Fascista, która w niecały rok później dokonała zwycięskiego podboju państwa.

W Niemczech, w których sytuacja była pod wieloma względami podobna do sytuacji we Włoszech, równolegle rozwijał się nazizm. Jego głębą był szeroko rozgałęziony i wiele zróżnicowany ruch volkistowski, mający charakter tyleż polityczny co kulturowy. Tomasz Gabiś przedstawia go jako swoisty prawicowy New Age: „Są wśród nich rasisi, socjaldarwiści, tzw. ariozofowie, zwolennicy naturalnego wychowania, antysemici, poganie, eoterycy, badacze-amatorzy germanskich mitów i symboli, deszyfratorzy znaków runicznych, wegetarianie, naturyści, teoretycy ’joggingu’, przeciwnicy czy to masonerii czy to jezuitów, reformatorzy wszystkich dziedzin życia od budownictwa po obyczaje seksualne, twórcy najbardziej fantastycznych koncepcji w dziedzinie religii, historii, kultury czy polityki” 20. Klęska 1918 r. doproważyła do radykalizacji części z nich – w ten sposób, z inicjatywy okultystycznego Thulegessellschaft, w styczniu 1919 r. narodziła się Deutsche Arbeiterpartei. DAP wegetowała w monachijskich piwiarniach do momentu, gdy 12 września w jej szeregi włączył się Adolf Hitler. Hitler rychło przejął ster nadając partii (od sierpnia 1920 r. NSDAP) dynamikę, dzięki której wchłaniała szybko drobne grupy o pokrewej ideologii. Nie wystarczyło to wszakże, by w listopadzie 1923 r. powtórzyć puczem sukces Mussoliniego.

„Marsz na Rzym” wywoływał falę naśladowcztwa winnych krajach. W Wielkiej Brytanii w 1923 r. powstała grupa British Fascisti, we Francji Pierre Taittinger założył rok później Jeunesses Patriotes a Georges Valois w 1925 Faisceau, w Rumunii w 1927 r. Corneliu Zelea Codreanu tworzy oświcieniony Legion Michała Archangiła. Również w Polsce pojawiły się wówczas efemeryczne grupki takie jak Stronnictwo Faszystów Polskich 21.

Była to niejako pierwsza fala faszyzmu. Drugą przyniósł Wielki Kryzys gospodarczy 1929 r. i nowy wzór do naśladowania – hitlerowskie Machtübernahme w 1933 r. We Francji w 1931 r. płk François de la Rocque de Severac przekształcił stowarzyszenie weteranów *Association Nationale des Combattants* w bojową organizację polityczną znaną jako *Croix de Feu* (potem *Parti Social Français*), pięć lat później komunistyczny dysydent Jacques Doriot tworzył *Parti Populaire Français*. W Wielkiej Brytanii w 1932 r. labourzystowski minister Oswald Mosley zakłada *British Union of Fascists*. W Hiszpanii w 1933 r. Jose Antonio Primo de Riveira skupia pod swoim przywództwem narodowych syndykalistów w *Falanga Española y Juntas de ofensiva nacional sindicalista*. W Polsce w 1934 r. młodzi narodowcy wydrużnili się w Obóz Narodowo-Radykalny, w tonie którego totalitarny program głosiła „Falanga” Bolesława Piaseckiego. W Belgii w 1935 r. Leon Degrelle wyłanjuje się z Partii Katolickiej tworząc ruch *REX*.

4.

Tych ludzi, przychodzących spod wszelkich możliwych znaków, nie łączyła żadna usystematyzowana ideologia. Oficjalni apolodci systemu chętnie przyznawali, że skoro nie ma dwóch faszyków, którzy zgodziliby się ze sobą co do głównych zasad, nie istnieje żadna doktryna faszyowska.

Widać to wyraźnie już wtedy, gdy porównamy choćby dwa klasyczne modele tego zjawiska: włoski faszyzm i niemiecki nacjonalizm. W oczach rzuca nam się przede wszystkim różnica w sferze *práxis*: nazizm był zdecydowanie bardziej konsekwentny w totalizmie i militaryzmie. Odnotować jednak trzeba też istotną różnicę ideologiczną – dla faszyków włoskich wartością najwyższą było *Państwo* a dla nazistów *Naród* w sensie etnicznym. Co więcej, nazisci pojmowali naród jako biologiczną *Volksgemeinschaft*, wspólną krwi, natomiast we włoskim faszyzme zasadniczo brak było rasizmu. Różnice te

---


23 D. M. Smith, *Massolini*, Warszawa 1994, s. 188.

sklonily J. A. Primo de Rivera’ę do wygłoszenia sądu, że „Hitleryzm nie jest faszyzmem. To antyfaszyzm, przeciwieństwo faszyzmu”.25

Inna linia podziału przebiegala w poprzek narodowych ruchów faszystowskich. W każdym z nich mozemy wyróżnić frakcje konserwatywną i radykalną, które różniły przede wszystkim stosunek do religii i właściwości prywatnej, czasem też do mobilizacji mas w ramach państwa totalitarnego. „Prawe” skrzydło ruchu na ogół tworzyły reakcjonisci i konserwatyści przywódcy w tym sezonie faszyistowskie uniformy, nie rozumiejący istoty faszyzmu ale pragnący radykalnymi metodami bronić tradycyjnych wartości. To Salazar, Franco, Petain – twórcy autorytarnych dyktatur udajacych totalitaryzm.26 Faszyowska „lewica” składała się z autentycznych rewolucjonistów pokroju Strassera, Valois czy Piaseckiego, których od ortodoksyjnych lewicowców odróżniały głównie narodowe sentymenty. Najczęściej jednak ton ruchowi faszyistowskiemu nadawało oportunistyczne „bagno”, przelewające się między tymi dwoma biegunami.

5.

Cóż wobec tego ich wszystkich spajało w jeden ruch? Wspólnym był pewien „styl faszyistowski”: kult witalności, młodości, dynamiki, siły – i związany

[...]


26 Wyjaśniamy, w jakim znaczeniu uzywac b’dziemy tych pojęć: wspólną cechą autorytarnym i totalityarnym jest ich antydemokratyczny charakter – rządy jednostki lub grupy niezależne od społeczeństwa i niepomoczące przed nim odpowiedzialności. Oba regimy posłużyły się terrorem ale w autorytarnym ma on charakter selektywny (tj. w zadziale uderza tylko w przeciwników politycznych) podczas gdy w totalityarnym masowy – każdy może w każdej chwili być ofiarą. W typowym autorytarnym nie występują też dwie inne cechy ustroju totalitarnego: totalna indoktrynacja społeczeństwa i totalna instytucjonalizacja życia społecznego. Autorytarnym nie odwołuje się do mas, nierzaz jednak zapewnia społeczeństwu pewien zakres autonomii.


29 To oczywiście pewien model idealny, który nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w żadnym rzeczywistym ruchu.
Jarosław Tomsiewicz • W poszukiwaniu istoty faszyzmu

131

charakter z gruntu imperialistycznego, dążył do ekspansji terytorialnej (Lebensraum). Naród musiał wreszcie mieć Wroga, by móc toczyć swą walkę; Wrogowi nadawano wymiar nieomal metafizyczny.

Taki światopogląd musiał implikować pewien praktyczny program\(^{32}\). Najbardziej oryginalnym wkładem faszyzmu w myśl polityczną wydaje się być koncept państwa totalitarnego (lo stato totale), stworzony w 1925 r. przez Mussoliniego\(^{33}\). Wedle jego definicji oznaczało to „Wszytko w ramach państwa, nic poza państwem, nic poza państwem”. Państwo zorganizowane było wertykalnie: Wódz zawsze ma rację (Duce ha sempre ragione) a prawem obywatela jest wierzyć, słuchać i walczyć (credere, obbedire, combattere). W odróżnieniu jednak od tradycyjnych reżimów autorytarnych państwo faszystowskie opierało się na mobilizacji mas poprzez monopartię i będące jej „pasami transmisyjnymi” organizacje. Odnosimy jeszcze jedną różnicę między faszyzmem i reakcją: faszyzm dbał o swą demokratyczną legitymację poprzez plebiscyt.

Ekonoma miała być podporządkowana polityce. Tu faszyzmy miotały się między quasi-socjalistycznym etatyzmem a klasycznym liberalizmem – wystarczy porównać włoskie programy faszystowskie z 1919 i 1921 r. Ten pierwszy głosił: „My chcemy wywłaszczenia ziemian, właścicieli kopalń i transportu” tudzież domagał się udziału robotników w zarządzaniu przemysłowstwami\(^{34}\), drugi zapowiadał restytucję prywatnego przemysłu, zniesienie państwowego monopolu poczty i telegrafu\(^{35}\). Ostatecznie jednak punkt ciężkości programów gospodarczych faszyzmu oparł się na korporacyjnej „trzeciej drodze” między kapitalizmem i socjalizmem – taka konstrukcja logicznie wynikała z pryncypium solidarności narodowego\(^{16}\). Trzecia


\(^{33}\) Należałoby tu jednak zbadać, czy faszystowska idea państwa inspirowana była przez teorię i praktykę bolszewickiej Rosji (jak uważa np. Paul Johnson pisząc, że „Totalitarnym lewym dawał pożywkę dla totalitaryzmu prawicy”. P. Johnson, Historia polityczna świata od lat dwudziestych do osiemdziesiątych, t. I, Warszawa 1989, s. 243) czy też rozwijała się w stosunku do komunizmu równolegle i niezależnie.

\(^{34}\) S. Sierpowski, op. cit., s. 147. Zagraniczni dyplomaci oceniali, że „Związki Komba- tantów radykalizowały się coraz bardziej, a ich uchwały polityczne i społeczne częstokroć niewiele różniły się od socjalistycznych”. Ibidem, s. 180.

\(^{35}\) Mussolini domagał się swobody dla inicjatywy prywatnej twierdząc, że „ Każdy zarząd państwowy jest kleską ekonomiczną”. Za: S. Sierpowski, op. cit., s. 233.

\(^{36}\) Podkreślić tu jednak trzeba znamienną różnicę między korporacjonizmem faszy- stowskim i korporacjonizmem propagowanym przez Kościół katolicki: w pierwszym kor-
Droga najściślej korespondująca z zasadą nadrzędności państwa, które – wbrew cechującym niekiedyfaszyzm ruralnym utopiom\textsuperscript{37} – było podstawowym instrumentem industrializacji kraju. Jak napisał Grunberger, narażający centralizm i etatyzm „sprowadziły przemysł na pozycję całkowitej zależności od państwa”\textsuperscript{38}.

Najbardziej wymyka się naszym klasyfikacjom program faszyzmu na niewie kultury (w jej socjologicznym ujęciu). Jeśli za probierz uznajmy stosunek do religii zaobserwujemy pełne spektrum postaw: od bezwarunkowego uznawania prymatu religii przez rumuńską Żelazną Gwardię i polską Falangę, przez oportunistę Mussoliniego, oceniającego między jadowitym antykleryk klizmem i hipokrytycznym respektem, po jawną wrogość nazizmu. Próbując wszakże generalizować dostrzegamy ambivalentne podejście do zastanego modelu kultury narodowej. Z jednej strony tradycja stanowiła dla faszystów zasadnicze źródło legitymizacji, z drugiej jednak traktowana była selektywnie: wyluskiwane z niej tylko wątki odpowiadające faszyzmowi, deformowa no je tak, by były zgodne z doktryną, preparowano wprost pseudohistoryczne tradycje. Faktycznie „tradycja narodowa” była przez faszyzm konstruowana na nowo. Przeszłość, do której faszyzm się odwołuje, jest konsekwentnie zmystyfikowana, wymyślona na wzór i podobieństwo swoje. Nie ma też faszyzm żadnych oporów przed korzystaniem z nowoczesnych zdobycz techniki dla realizowania swojego wariantu „inżynierii społecznej”. Efektem za końcowym mają być narodziny „Nowego Człowieka”.

6.

Tym troptom możemy się zbliżyć do istoty faszyzmu. Faszyzm rodzi się z reakcyjnego odruchu protestu przeciw nowoczesności, przeciw depresjonowaniu narodu, przeciw erozi tradycyjnej gospodarki, struktur społecznych, obyczajowości. W praktyce jednak sam przeprowadza, własnymi metodami, modernizację państwa. Mechanizm wygląda następująco: konkurencja ze strony przodujących narodów wymusza modernizację wedle zapożyw
czonych z zewnątrz wzórów, co wywołuje odruch reakcyjny – oporu wobec tej „importowanej modernizacji”. Okazuje się jednak, że nie można pogodzić anachronizmu i ekspansji czy bodaj przetrwania. Nieubłaganie wymogi międzynarodowej konkurencji sprawiają, że dotychczasowi reakcjonisci – chcąc dorównać zagranicznym rywalom – muszą wdrożyć alternatywny wariant modernizacji, starający się zachować rodzime wartości lub przynajmniej stwarzać takie pozory.

Charakterystyczne, że autentyczny (tj. najbliższy naszakowanemu tu modelowi) faszyzm największe sukcesy odniósł w średniorozwiniętych krajach Europy, pragnących doświadczyć liderów. Faszyzm miał być drogą wiodącą do nowoczesności na skróty. Celem było usunięcie ostatnich barier unie-możliwiających ekspansję tejże poprzez totalną unifikację społeczeństwa. Faszyzm niejako uprzątał rupiecie po przeszłości porządkując tym samym plac budowy kapitalistycznego społeczeństwa masowego.

Przyzwyczajeni do traktowania faszyzmu jako przejawu „reakcji” możemy poczuć się zdziwieni. Faktem jest, że faszyzm cechowała ambivalencja: z jednej strony nostalgia za wyidealizowaną (na ogół mocno odległą) przeszłością, z drugiej zachęcając się nowoczesnością. Fascynację nowoczesną technika dostrzegamy zarówno u Mussoliniego, pasjonującego się samochodami i samolotami39, jak i u Hitlera, który przyznawał się „[…] ja mam bžka na punkcie techniki” (9 II 1942)40. Wódcz Trzeciej Rzeszy nie tylko przewidywał: „Przed nami jeszcze niesamowity rozwój techniki” (13 VI 1943)41, ale też akceptował jego konsekwencje w postaci standardyzacji: „Pragnienie zapewnienia milionom wyższego poziomu życia zmusza nas do standardyzacji, jak też do posługiwania się znormalizowanymi częściami budowlanymi […]” (19 X 1941)42. Dlatego m.in. postulował zastąpienie czcionek gotyckiej przez łańcuchową (2 XI 1941)43, lokalnych dialektów przez język literacki (21 VIII 1942)44, religii w szkołach przez naukę maszynopisania (19 X 1941)45. Także np. plan budowy nowej stolicy nad jeziorem Müritz w Meklemburgii świadczy o braku pietyzmu w stosunku do tradycji (25 VI 1943)46.

---

41 Ibidem, s. 408.  
43 A. Hitler, op. cit., s. 123  
44 Ibidem, s. 368.  
45 Ibidem, s. 93.  
46 Ibidem, s. 413.
Franciszek Ryszka już w 1961 r. zwracał uwagę na specyficę faszystowskiego ludobójstwa: „[...] Gigantyczna machina zniszczenia [...] miała wszystkie cechy bezdusznego zautomatyzowanego mechanizmu. Poszczególne elementy tej maszyny, kółeczka, tryby, pasy transmisyjne i miażdżące walce – to przecież ludzie sprężyńcy z techniką komór gazowych i pieców, ludzie, którzy zawodem stało się masowe zabijanie. Byli oni na ogół zupełnie inni od wyobrażeń o okrutnym, sadystycznym mordercy. [...] Najlepsi specjaliści od masowych mordów [...] to nie byli wcale brutalni i zdegenerowani okrutni- cy [...] ale właśnie ludzie pokroju Rudolfa Hoessa. [...] Hoess napisał pamiętnik [...]. W tym jednym swego rodzaju dokumencie niezmierne typowy dla pewnej mentalności jest passus, kiedy autor pisze o uczuciu ulgi i zadowo- lenia z siebie po udoskonaleniu sposobu zabijania cykloonem B w oświęcim- skich komorach gazowych. Wydajność za wszelką cenę jak w kapitalistycz- nym przedsiębiorstwie – oto była dewiza Hoessa i jemu podobnych. [...] Tu zasadą była śmierć zadawana „czysto” i tania, metodą uporządkowaną, na podobieństwo kapitalistycznej organizacji pracy, szybko i wydajnie, a zara- zem beznamiętnie [...]. W tym zawiera się cała groza ludobójstwa uprawia- nego przez hitlerowców [...] bezdusze, bezosobowość, zmechanizowanie, doprowadzona do perfekcji organizacja [...]”47. Wypada się zgodzić. Bestial- stwo towarzyszyło ludzkości od zawsze, czymś nowym była jego naukowo- przemysłowa organizacja.

Prawdę, że faszyzm był modernizmem przebranym w historyczny ko- stium48 wyraźnie widać w sferze gospodarki. Ryszka podnosił rolę NSDAP w unifikacji systemu finansowego Niemiec49. Grunberger zauważył, że „Ostatecznie [...] aryzacja przyniosła korzyści przede wszystkim wielkiemu biz- nesowi i przyspieszyła „racjonalizację” gospodarki. [...] W sumie, zamiast dźwigać tysięcy, tylko tysiące przedstawicieli Mittelstandu skorzysta- ły bezpośrednio na wydłużeniu Żydów z gospodarki; natomiast, jak stwier- dzała w 1935 roku «Frankfurter Zeitung»: «Korzyści z aryzacji przypadły głównie kilku wielkim koncernom przemysłowym», takim jak zakłady Man- nesmanna, Flicka, Otto Wolff’a i Reichswerke Hermann Goering”50. Według Zamoyskiego tworzono we Francji w okresie okupacji „komity przemysło-

50 R. Grunberger, op. cit., s. 254–255.
we" (CO) "tworzyły strukturę kapitalistycznej wersji gospodarki sterowanej, kierującej się doktryną «dyryzyzmu gospodarczego». W zmienionej postaci, lecz zachowując w dużej mierze swój skład ludzki, tradycje i doktrynę, przetrwały one do dziś i stanowią główne elementy współczesnej organizacji i administracji gospodarki francuskiej"51.

Przykładów możemy przytaczać wiele – w zakresie stosunków międzypaństwowych, ochrony środowiska, obyczajowości... Przywołamy w tym miejscu może jeszcze tylko jeden, że zgłosza niepolitycznej dziedziny. O książce Roberta N. Proctora „Nazizm, zdrowie, rak, medycyna” recenzent napisał: „[...] Autor, profesor historii nauki w Pennsylvania State University w USA, pisze, że w Trzeciej Rzeszy wprowadzono reformy zdrowotne, które obecnie uznajemy za wysoce pożądane i korzystne. Że ówcześnie lekarze odkryli związek pomiędzy paleniem tytoniu a zachorowaniami na nowotwory płuc. Że w hitlerowskich Niemczech wprowadzano rewolucyjne i skuteczne standardy zdrowotne i żywnościowe. Że propagowano zdrowy, «naturalny» styl życia. Że prowadzono arcyroządne i dalekowzroczne działania profilaktyczne"52.

Hubert Orłowski próbował podsumować dyskusję o elemencie modernizacyjnym w nazizmie. Napisał m.in.: „Zapoczątkowana zburzeniem terytorialnej struktury społeczna mobilność przestrzenna, rozbicie konwencji stanowych i (wojenne) zmiany w algorytmizacji karier polityczno-gospodarczych oraz w samym sposobie wyłaniańia kadry (decyzyjnych, reelekcyjnych), zwiększony udział profesjonalistów w podejmowaniu decyzji, czyli zrozumienie dla potęgi logistyki zarządzania i biurokratyzacji, technokratyzm a la Todt i Speer, przyśpieszenie efektywności i racjonalności produkcji masowej, zmiany w infrastrukturze gospodarczej i masowym transporcie (chocby system autostrad i kanałów), przyśpieszenie przejścia od struktur «organicznych» (wspólnota wiejska, rodzina) do struktur funkcjonalnych (organizacje, instytucje), industrializacja kultury masowej: te oraz dalsze pokrewne procesy są – o ironię! – spadkiem również po nazizmie i Trzeciej Rzeszy53.

53 Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji, red. H. Orłowski, Poznań 2000, s. 51.
Powiedzmy przy tej okazji dobitnie: fakt, że faszyzm oznaczał modernizację nie oznacza bynajmniej, że był mniej zbrodniący. Taki błąd mogłoby popelniać ludzie uznający postęp i modernizację za jednoznacznie pozytywne. Tymczasem „postęp” może mieć także brzydkie oblicze.

7.

Z faktu, że faszyzm był nowoczesny nie wynika wszakże, że nowoczesność jest faszystowska. Totalne ujednolicenie kultury wprowadza też de facto popkultra, ta półoficjalna nadvbudowa społeczeństwa masowego. Nie można jednak na tej podstawie wnosić, że cultura masowa ma charakter faszystowskiego. To byłoby oczywiście nadużycie – unifikatorzy typu McDonalda nigdy wszak nie zabijają.

Oprócz celu istotne są też środki. Zauważmy więc, że wszystkie ruchy faszystowskie zamierzały dokonać totalnej homogenizacji kulturowej poprzez centralizację polityczną. Faszyzm odróżnia się tu dążeniem do maksymalnej uniforznacji (Gleichschaltung) norm i zachowań m.in. poprzez militarzację. Grott przedstawiając program Falangi stwierdza, że dążyła ona do „kulturowej unifikacji różnych warstw i grup społecznych”54. Zadruka, doprowadzając totalitaryny program do skrajności, mówila wprost o „narodzie termitów”.

Pozwala to odróżnić faszystów od ugrupowań konserwatywnych czy reakcyjnych, opowiadających się – jak Action Française – za decentralizacją, autonomią prowincji i poszanowaniem ich tożsamości. Można więc przyjąć, że – w dużym uproszczeniu – do zaistnienia faszyzmu niezbędne jest łącze występowanie dwóch elementów: pewnej wizji programowej oraz aparatu realizowania tejże. Sama idea „homogenicznych wspólnot kulturowych” nie jest faszyzem, a tylko retrospektynią utopią, obecną w kierunkach nawet najdalszych od faszyzmu (jak bioregionalizm, agraryzm czy Proudhonowski anarchizm). O faszyzmu można mówić dopiero wtedy, gdyby ten cel wdrażany był przez totalitarne państwo.

Czy wobec tego dysponujemy już kompletną teorią faszyzmu? Niestety nie. Wątpliwości nas nie opuszczają, gdyż komunizm także był próbą „dościignięcia i prześnienia” kapitalistycznego Zachodu przez średniorozwiniętą Rosję. Zbieżność faszyzmu z komunizmem widać również w dążeniu do uni-

54 B. Grott, Nacjonalizm chrześcijański..., s. 248.
fikacji społeczeństwa (społeczna gospodarka w zamysle komunistów także miała pociągnąć za sobą ujednolicenie kultury). Faszyści w końcu nie mieli też monopolu na stosowanie przemocy: równolegle do Freikorpsów działała Czerwona Gwardia, faszystowscy *squadristi* ścinają się z komunistycznymi *arditi di popolo*55. Nie mniejsze, dodajmy, są analogie ze współczesnym fundamentalizmem islamskim, który bynajmniej nie jest – poza skrajnymi odpryskami typu afgańskich talibów – wojującym wstecznictwem lecz raczej alternatywnym projektem modernizacyjnym56.

Możemy więc zaryzykować twierdzenie, że nie da się więc znaleźć cech, które byłyby charakterystyczne wyłącznie dla faszyzmu. Nawet ewidentna zbrodniczość faszyzmu jest porównywalna ze zbrodniami innych totalitaryzmów57. O faszyzmie jako wyjątkowym fenomenie możemy więc mówić tylko w tym sensie, że był swoistą syntezą właściwości cechujących także inne zjawiska.

8.

Ujęcie faszyzmu w szerszym kontekście totalitarnych ruchów modernizacyjnych pozwala na odrzutowanie ustroju faszystowskiego. Niejednokrotnie przedstawiany jest on jako monolit poruszany wolą jednostki. Tymczasem to tylko model idealny totalitaryzmu. W rzeczywistości nawet autokrata, który wyeliminował wszelką opozycję musiał się liczyć ze swego rodzaju „oporem materii”, z ludźmi, którzy jego politykę mieli realizować, z ich zdolnościami, poglądami, charakterami, emocjami, indywidualnymi i zbiorowymi interesami. „Rozmowy przy stole” są pełne utyśkiwań Hitlera, że nie może


robić wszystkiego, co chce. Faktycznie polityka państwa totalitarnego jest więc wypadkową różnych interesów grupowych.58

Tak postrzegając faszyzm można pokusić się o próbę odpowiedzi na ahistoryczne być może pytanie o losy tego zjawiska w przypadku, gdyby II wojnę wygrały państwa Osi. I tu skłonny byłbym się zgodzić z Piskozubem, który uważa, że „Gdyby to nie Stalin wygrał II wojnę światową, tylko «Oś» faszystowska [...] – z pewnością druga połowa XX wieku przyniosłaby taką samą erozję i w końcu rozkład władzy faszystowskiej w Europie, jak to się stało z władzami komunistycznymi”59. Innymi słowy – by odwołać się do literackich wizji political fiction – przyszłość faszyzmu przypominałaby raczej „Fatherland” Roberta Harrisa niż „Człowieka z Wysokiego Zamku” Philipa K. Dicka.

Seeking the essence of fascism

Fascism has never created homogeneous doctrine or ideology. We have to speak about fascisms in plural. Fascisms from the very beginning were distinguished by great diversity. As nationalistic ideologies they should naturally reveal in national variants, which were additionally overlapped by internal diversity – within every nation we can find several competing mutations. As a result, trying to define fascism we would always find ourselves between Scylla of excessive narrowing of idea (in extreme terms – only to the Italian fascism) and Charybdis of excessive extension to everything, that is showing whatsoever similarity with original.

In the article „Seeking the essence of fascism” author shows the origins of fascism, looking for common elements in fascisms and characterizes the nature of fascist worldview. Finally author states that we cannot find attributes, characteristic only for fascism. Even the obvious criminality of fascism can be compared with the crimes of totalitarian regimes. Author notes, that about fascism as a unique phenomenon we can speak only in the sense of specific fusion of peculiarities characteristic to other phenomenon.

59 A. Piskozub, Faszyzm jako ideologia kontestacji, Arcana 2000, nr 34.